

JOANNA TRZÓPEK

„KTO JEST KONTROLEREM?”<sup>1</sup>  
PROBLEM PODMIOTU I ŚWIADOMEGO „JA”  
WE WSPÓŁCZESNEJ PSYCHOLOGII KOGNITYWNEJ

Podjęmowanie przez psychologię kognitywną (*cognitive sciences* i nauki pokrewne: *social cognition, cognitive neuroscience, social neuroscience* itp.) problematyki związanej z takimi kategoriami, jak: świadomość, „ja” czy podmiot stanowi – po latach nieobecności – swoiste novum. Na tym tle wyłania się specyficzny sposób widzenia osoby i natury jej działania. Jego istotną cechą staje się podważenie potocznych wyobrażeń na temat funkcjonowania człowieka jako świadomego podmiotu, kierującego własnymi działaniami zgodnie ze swoimi świadomymi planami, intencjami czy wolą: wzrastająca liczba badań wskazuje, że procesy odpowiedzialne za ludzkie zachowanie w znacznej mierze przebiegają w sposób subświadomy i automatyczny, a to, co sobie uświadamiamy, to jedynie efekty ich działania. W artykule przedstawione zostaną empiryczne argumenty (zwłaszcza z obszaru społecznej psychologii poznawczej oraz badań neurobiologicznych) przemawiające za tą właśnie tezą. Uzmysłwienie sobie roli tzw. poznawczej nieświadomości prowadzi zarazem badaczy do szeregu pytań. Ważniejsze z nich dotyczą tego: *kto* (jeśli nie podmiot utożsamiany ze świadomym „ja”) kieruje zachowaniem i sprawuje nad nim kontrolę?, a także tego: jaka jest rola świadomości, „ja” i *doświadczenia* bycia podmiotem? Sytuacja ta skłania również do zadania pytania bardziej podstawowego: czy naukom szczegółowym dostępna jest kategoria „podmiotu jako takiego”?

**Słowa kluczowe:** *cognitive sciences*, podmiot, wola, sprawstwo, świadomość, procesy automatyczne, pozorna mentalna kontrola, poznawcza nieświadomość.

---

DR JOANNA TRZÓPEK, adiunkt Instytutu Psychologii Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego;  
e-mail: joanna.trzopek@gazeta.pl

<sup>1</sup> Tytułowe zapytanie stanowi luźne nawiązanie do tytułu artykułu D. Wegnera (2005) *Who is the controller of controlled processes?*

Jak zauważył jeden z czołowych filozofów nauki K. Popper, „wiedza wychodzi od problemów i problemy stanowią jej kres” (1998, s. 22). W artykule tym chciałabym zarysować jeden z bardziej pasjonujących – jak mi się wydaje – problemów stojących przed współczesną psychologią kognitywną. Wiąże się on z problematyką świadomości, „ja”, podmiotu i woli i dotyczy ich faktycznej roli i znaczenia w funkcjonowaniu człowieka.

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych XX wieku, rysuje się w szeroko rozumianych dyscyplinach poznawczych nowy sposób widzenia osoby i natury jej działania (por. Jarymowicz, Ohme, 2003; Churchland, 2002; Greenwood, 2002; Uleman, 2005). Źródłem nowych empirycznych hipotez oraz teoretycznych intuicji stają się nie obserwowane wcześniej na taką skalę rozwój badań przebiegających równolegle w kilku dziedzinach. Należą do nich zwłaszcza: neurobiologia, społeczna psychologia poznawcza oraz nauki kognitywne. Rozwój ten umożliwiony został głównie przez wprowadzenie nowych metod badawczych. W neurobiologii są to zaawansowane metody obrazowania mózgu; w społecznej psychologii poznawczej – kontrolowane badania nad regulacją automatyczną i poznawczą nieświadomością; wreszcie w kognitywistyce – tworzenie sztucznych sieci neuronalnych. Konsekwencją rozwoju tych dziedzin jest nie tylko przyrost wiedzy w obrębie każdej z nich, ale również możliwość wzajemnej współpracy i integracji ich wyników. Znaczące jest także przesunięcie punktu ciężkości prowadzonych refleksji w kierunku problematyki dotąd ignorowanej, a związanej właśnie z kwestiami: świadomości, podmiotowości, „ja” czy woli.

Jedną z podstawowych „zapalnych” kwestii dotyczy zwłaszcza tego, czy nasze świadome myśli, zamiary, intencje i plany mają – zgodnie z tym, co się nam wydaje – moc sprawczą w stosunku do naszego zachowania. Zdroworozsądkowa wiedza może okazać się w tym zakresie niezadowolająca lub wręcz myląca: naukowcy i badacze przyjmują stanowisko opowiadające się za co najmniej ograniczoną rolę świadomości w działaniu podmiotu. Może być ono wyrażane słabiej lub silniej. W pierwszym wypadku uznaje się, że podmiotu, który działa, nie należy po prostu utożsamiać ze świadomym doświadczeniem (czy świadomym „ja”). Podmiot posiada bowiem także – jak to pokazywali już chociażby psychologowie głębi – nieświadome podstawy. Ponadto w tzw. regulacji zachowania dużą (przez dyskusyjną jest kwestia, jak dużą) rolę odgrywają procesy zachodzące na poziomie subświadomym. W wersji „silniejszej” przyjmowane jest założenie o wiele poważniejsze: mianowicie że świadomość (w tym świadoma wola) nie ma wpływu na działanie (por. Pockett, 2004; Wegner, 2002). Poczucie naszej podmiotowości i sprawstwa miałyby wówczas charakter iluzoryczny. W artykule tym

chciałabym zająć się głównie (choć nie tylko) argumentacją wysuwaną na rzecz tego właśnie stanowiska. Dyskusja dotycząca tego, czy są to argumenty konkluzywne, zasługuje na osobne omówienie i wykracza poza zakres tego artykułu.

#### I. TŁO ROZWAŻAŃ: NURTY BADAWCZE PSYCHOLOGII POZNAWCZEJ

Na wstępie należy wyjaśnić, co rozumiem przez użyte w tytule określenie „współczesna psychologia kognitywna”. Nurt kognitywistyczny, dominujący we współczesnej psychologii akademickiej, mimo wielu cech wspólnych, nie jest jednolity. Wyrazem tego jest mówienie o „psychologii poznawczej” w liczbie mnogiej – jako *cognitive sciences* (por. Posner, di Girolamo, 2000).

Czynnikiem spajającym różne podejścia w ramach *cognitive sciences* wydaje się być nie tyle wspólnota zainteresowań badawczych, co leżąca u podstaw tego nurtu filozofia kognitywna (por. Dupuy, 1999). Szukanie filozoficznego ugruntowania dla prowadzonych badań empirycznych bywa współcześnie postulowane także przez samych badaczy (por. Bargh, Ferguson, 2000).

W ramach właściwej psychologii kognitywnej można mówić o dwóch podstawowych stanowiskach, opartych na dwóch różnych modelach:

1. Modele człowieka jako systemu przetwarzania informacji. Typowe dla tego podejścia jest posługiwanie się tzw. metaforą komputerową. Umożliwiło to tworzenie teorii, które nie czynią koniecznym odwołania się do świadomości. Umysł, podobnie jak komputer, dokonuje operacji obliczeniowych (komputacyjnych) na symbolach (reprezentacjach) w sposób, który na danym poziomie działania jest określony przez dany zbiór algorytmów.

Poznanie staje się tym samym rodzajem wewnętrznej transformacji dokonywanej na strukturze symbolicznych reprezentacji. W centrum uwagi znajdują się poszczególne procesy przetwarzania informacji (takie jak tworzenie reprezentacji czy schematów poznawczych, działanie pamięci trwałej i operacyjnej, a także procesy kontrolne i monitorujące itp.). Zgodnie z przyjmowanym stanowiskiem funkcjonalistycznym (por. Dennett, 1991, 2006; Fodor, 2001; Searle, 1999) nie ma potrzeby odnoszenia postulowanych konstruktów teoretycznych do poziomu neurofizjologicznego: istotne jest to, *co system robi*, a nie to, *z czego jest zbudowany*. Potwierdzenia hipotez o zachodzeniu jakiegoś procesu poszukuje się w symulacji komputerowej lub subtelnych wskaźnikach zachowaniowych (zazwyczaj opartych na czasach reakcji).

2. Do nieco innej metafory nawiązują modele koneksjonistyczne. Można powiedzieć, że modele te są inspirowane neuronalnie i w pewnym sensie zastępują metaforę komputerową metaforą mózgową: to nie tyle człowiek przetwarza informacje jak komputer, co możliwe staje się tworzenie komputerowej symulacji pracy biologicznego mózgu. O ile wzmiankowany wcześniej nurt psychologii poznawczej zainteresowany jest głównie programem (znając program, mogę przewidzieć, jak w danej sytuacji zachowa się system – niezależnie od tego, jaką ma budowę), o tyle tu badaczy interesuje właśnie budowa urządzenia, a więc architektura umysłu (mózgu). To ona decyduje o tym, jaki sposób przetwarzania informacji można realizować za pomocą danego urządzenia (por. Rumelhart, 1999). Modele koneksjonistyczne mają, zdaniem ich zwolenników, tę wyższość, że pozwalają po raz pierwszy zrozumieć, jak pracuje biologiczny mózg.

Tak więc istota podejścia koneksjonistycznego polega na „zapropozowaniu ogólnego, abstrakcyjnego modelu komputerowej struktury mózgu, opracowaniu dostosowanych do tej struktury algorytmów i procedur, symulowaniu tych procedur i architektury umysłu na komputerze i wykorzystaniu ich jako hipotez do dalszych badań nad naturą systemu przetwarzania informacji u człowieka” (Rumelhart, 1999, s. 241).

Zgodnie z podejściem koneksjonistycznym poznanie nie polega na manipulacji symbolami, ale raczej jest wynikiem zmian zachodzących wewnątrz dynamicznego systemu. Złożona informacja o świecie i samym systemie jest przetwarzana równolegle przez rozgałęzioną sieć neuronową. Informacje zawarte są w istniejącym systemie powiązań i ich sile (a nie, jak w przypadku koncepcji przyjmujących metaforę komputerową, w jednostkach wiedzy czy reprezentacjach poznawczych, tzw. procesorach). Owa konfiguracja „wytrenowanych” (w laboratorium lub w trakcie psychospołecznej historii życia) połączeń decyduje o tym, w jaki sposób sieć (mózg) zareaguje na świat (por. Churchland, 2002; Mischel, 2004; Rumelhart, 1999).

Oprócz opisanych wyżej stanowisk, będących głównymi nurtami „ściślej kognitywistyki”, w obręb szerzej rozumianych nauk poznawczych włączane bywają także neuronauka poznawcza oraz społeczna psychologia poznawcza.

3. Neuronauka poznawcza (*cognitive neuroscience*) jest nową gałęzią nauki, łączącą neurobiologię oraz naukę o procesach poznawczych. Traktuje ona o poznaniu, nawiązując do znanych współcześnie mechanizmów neurobiologicznych leżących u podłoża procesów poznawczych. W jej obszarze za pomocą nowoczes-

nych metod obrazowania mózgu poszukuje się struktur mózgowych biorących udział w określonych czynnościach poznawczych czy regulacyjnych.

Trzeba zaznaczyć, że wnioski płynące z neuronaukowych badań dla kwestii znaczenia świadomości, świadomej kontroli i woli nie są bynajmniej jednoznaczne. Bywają one różnie interpretowane zarówno w sposób „faworyzujący” świadomość (por. Baars, 2003; Lutz, Thompson, 2003; Varela, 1999), jak i umniejszający jej faktyczne znaczenie (por. Pockett, 2004; Wegner, 2002; Velmans, 2002). Niemniej można z pewną ostrożnością powiedzieć, iż z badań wynika, że: „w wielu wypadkach to mózg podejmuje «za nas» decyzje, a rolą świadomego umysłu jest tylko znalezienie wyjaśnienia dla wcześniej dokonanego wyboru” (Zaleśkiewicz, Piskorz, 2003, s. 203; por. też Gazzaniga, 2006; Herzyk, 2004).

4. Czwartym nurtem związanym z psychologią poznawczą jest nurt społecznego poznania (*social cognition*, a także: *social neuroscience*). W nurcie tym dominować wydają się badania nad automatycznymi mechanizmami działania i regulacją automatyczną (por. Bargh, 1999; Bargh i in., 1996), która obejmuje także wyższe procesy umysłowe, takie jak działanie celowe, percepcja społeczna, metaregulacja, a nawet wola (por. Dolińska, 2002; Glaser, Kihlstrom, 2005; Gollwitzer, Bayer, McCulloch, 2005; Vellmans, 2003). Prowadzący badania w nurcie społecznego poznania J. Bargh pisze: „W próbach uchwycenia sposobu, w jaki umysł współpracuje ze środowiskiem, poznawcza nauka nie potrzebuje przywoływać pojęć takich, jak świadomość, intencja czy wolna wola. Stąd jakkolwiek badacze poznawczy postulują, jako konieczne, pewne metafizyczne konstrukty, jak pamięć, to jednak szeroko podtrzymują deterministyczny punkt widzenia na zachowanie, poprzez niemal wyłączne koncentrowanie się na nieświadomych, mechanicznych procesach” (Bargh, Ferguson, 2000, s. 928).

Do nurtu społecznego poznania należą też badania nad tzw. nową nieświadomością. Istotą koncepcji nowej (synonimy to: poznawcza, adaptacyjna) nieświadomości (por. Bargh, 2002; Uleman, 2005; Underwood, 2004; Wilson, 2002; Wilson, Dunn, 2003; Wegner, 2002, 2005) jest przekonanie, że złożone zachowanie i doświadczenie ludzkie jest zależne od całości systemu poznawczo-emocjonalno-motywacyjnego. System ten jest w znacznej, jeśli nie w głównej mierze nieświadomy. Został on wykształcony w toku indywidualnego rozwoju (ale też zakorzeniony jest w filogenetycznej historii gatunku). System ten tworzy interpretacje i znaczenia bieżących sytuacji kontekstowych, ukierunkowując nasze sądy, decyzje, myślenie i działania. Znaczy to, że także to, co uznajemy za racjonalne i przemyślane świadome decyzje nasycone jest nieuświadomianymi postawami,

motywami, nabytymi doświadczeniami itp., z których zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy (por. Kolańczyk, 1999; Wilson, 2002).

Cztery wymienione wyżej nurty zdają się obejmować główny obszar współczesnej poznawczej eksperymentalnej psychologii naukowej. Obracanie się w tak szerokim obszarze niesie ze sobą ryzyko generalizacji i uproszczeń. Ponieważ moim celem jest prezentacja pewnej ogólnej linii argumentacyjnej (starającej się wykazać znikomość czy nawet iluzoryczność świadomego wpływu „ja” na zachowanie), a nie konkretnych rozstrzygnięć w szczegółowych kwestiach, podjęcie takiego ryzyka wydaje mi się uprawomocnione.

## II. „JA”, ŚWIADOMOŚĆ I PODMIOT: NOWE WYZWANIE PSYCHOLOGII KOGNITYWNEJ

Podjęcie przez psychologię kognitywną bezpośrednio problematyki dotyczącej takich kategorii, jak „świadomość”, „ja” czy „podmiot” stanowi swoiste novum. Jeszcze do niedawna dominujące było stanowisko, w którym mówienie o świadomości (i – odpowiednio – także o nieświadomości, np. Wilson, 2002) wydawało się wręcz niestosowne i podejrzane (por. Damasio, 2000, s. 16). Rewolucja poznawcza wprowadziła, co prawda, „mechanizmy umysłowe” i różne formy przetwarzania informacji w miejsce mechanizmów rządzących zachowaniem, ale w dalszym ciągu pozostawiała ona świadome doświadczenia poza obszarem własnych zainteresowań. Podobnie pytania o podmiot rozgrywających się procesów (np. kto wykorzystuje określone mechanizmy uwagi?, kto przetwarza informacje?) oraz o całościowe funkcjonowanie człowieka pojawiały się niezwykle rzadko. Kategoria podmiotowości wydaje się w sposób nieunikniony należeć do innego poziomu wyjaśniania: już i tak trudno jest wskazać miejsce podmiotu w strukturze osobowości, a tym bardziej (jak pisze żartobliwie Maruszewski, 2001, s. 55) powiedzieć, gdzie jest on zlokalizowany w mózgu. Podobnie trudno jest wprowadzić taką zmienną jak „podmiot” do badań eksperymentalnych. Co prawda, pewne funkcje podmiotu próbowano delegować procesom kontrolowanym, uwadze, a zwłaszcza pamięci operacyjnej czy centralnemu procesorowi (por. Hassin, 2005; Wegner, 2005), ale trudno te rozwiązania uznać za zadowalające.

Obecnie jesteśmy świadkami powrotu zainteresowań świadomością, która zniknęła – w związku z rewolucją behawiorystyczną – z głównego nurtu psychologii na początku dwudziestego wieku. Powrót ten umożliwiony został m.in.

przez podejmowane w ostatnich dekadach badania nad funkcjonowaniem mózgu (por. Baars, 2003; Lutz, Thompson, 2003; Petit, 1999; Varela, 1999). Okazało się, że można obserwować „wzrastającą zbieżność między subiektywnymi doświadczeniami i obserwacjami mózgu. Z tego powodu nie jest już rzadkie pojawianie się słowa «świadomość» czy «subiektywność» w głównych naukowych czasopismach” (Baars, 2003, s. 100). Jak podaje Baars (2003, s. 102), podczas gdy w roku 1950 jedynie pięć biomedycznych artykułów użyło słowa „świadomość”, w 2000 roku ich liczba wzrosła do 1400.

Zmienia się też stosunek do naukowego zajmowania się takimi kategoriami jak „ja”, wola czy podmiot z jednej strony, oraz do wartości subiektywnego doświadczenia – z drugiej. W przeszłości dane oparte na subiektywnych zeznaniach osób badanych były często lekceważone i pomijane. Współcześnie, jak zauważa Damasio (2000), „ja” obdarzone samoświadomością stało się największym wyzwaniem stojącym przed neurobiologią w XXI wieku. Podobne stanowisko zdają się zajmować czołowi psychologowie poznawczy (Wegner, 2002; Wilson, 2002). Wydaje się, że psychologia kognitywna uznała, iż współcześnie może się już zmierzyć z zagadnieniami „ja” czy świadomości na akceptowanych przez siebie metodologicznych i naukowych zasadach.

Zanim przejdę do przedstawienia propozycji zwolenników omawianego tu stanowiska, należy jednak dookreślić rozumienie terminów: świadomość, „ja” i podmiot<sup>2</sup>.

W literaturze psychologicznej świadomość wydaje się być rozpatrywana na dwa główne sposoby, z wyakcentowaniem: (1) subiektywnych odczuć bądź (2) funkcji regulacyjnych. W pierwszym rozumieniu świadomość to ciąg odczuwanych subiektywnie stanów czy doznań podmiotu, które mają charakter aspektowy i są przeżywane w pierwszej osobie. Mogą się nań składać doznania cielesne, emocjonalne, a także planowane działania i związane z nimi myśli, intencje, decyzje itp. Wyróżniającą cechą tak pojętej świadomości jest jej intencjonalność oraz tzw. *qualia* (nieredukowalna jakościowość odczuć). Wszystkie formy uświadamianych doznań czy doświadczeń tworzą przy tym znaczeniową całość (por. Bobryk, 1996; Searle, 1995, 1999, 1999a).

---

<sup>2</sup> Możliwych ujęć wyżej wspomnianych kategorii jest bardzo wiele. Badacz tej problematyki często ma wrażenie poruszania się po dosyć niebezpiecznym i wielopoziomym grzędawisku. Ponadto, jak zauważa Searle, wielu badaczy należących do nurtu poznawczego (zarówno filozofów, jak i psychologów) jeśli już zajmuje się kwestią świadomości, to bardziej niż „świadomością jako taką” (jej własnościami, strukturą itp.), interesuje się świadomością jako pewnym problemem, z którym na gruncie przyjmowanych przez nich, zazwyczaj materialistycznych, założeń trzeba się jakoś uporać (por. Searle, 1999a, s. 52).

O ile w ujęciu pierwszym chodzi o pewne, dostępne jedynie z perspektywy pierwszej osoby doświadczenie, to w ujęciu drugim świadomość bywa rozpatrywana raczej od strony funkcji regulacyjnych, jakie może pełnić. Świadomość w tym drugim znaczeniu nie jest przeżywaniem określonych stanów wewnętrznych związanych z „ja”, ale aktywnym podukładem „aparatu” regulacji i samoregulacji człowieka (por. Kolańczyk, 1999; Wojciszke, 1995).

Pojęcie podmiotowości i „ja” (oraz podmiotowej świadomej woli) wydaje się związane zwłaszcza z pierwszym wzmiankowanym tu sposobem rozumienia świadomości, i ono też będzie wiodące dla prowadzonych rozważań. Za prekursora tego podejścia należy uznać Williama Jamesa. Opisując w swym słynnym dziele *The principles of psychology* (1890/2002) „strumień świadomości”, za pierwszą jego konstytutywną cechę uznał on – wedle zapadającego w pamięć wyrażenia Władysława Witwickiego (1995) – jego „ktosiość”, a więc przynależność do osobowego „ja”. Doprowadził tym samym, po okresie dominacji atomistycznej i aktualistycznej psychologii klasycznej, do przywrócenia problematyki podmiotu w psychologii (por. Stachowski, 2000).

Także współcześnie kategorie świadomości, podmiotu i „ja” są silnie ze sobą związane. Wspomniany już Damasio, nawiązujący zresztą *explicite* do prac Jamesa, uznaje „poczucie ja” (obok „poczucia obiektu”) za „zasadniczy składnik każdej koncepcji świadomości” (2000, s. 98). Świadomość jako taka stanowi dla niego zjawisko „osobiste”, tj. rozgrywające się z perspektywy pierwszej osoby. „Indywidualna perspektywa, indywidualne posiadanie myśli oraz indywidualna możliwość działania – pisze Damasio – są najistotniejszymi składnikami, które świadomość rdzenna dodaje do procesu umysłowego, rozgrywającego się w organizmie” (2000, s. 138). Wymienione przez niego cechy świadomości: „poczucie, że się wie” i poczucie „ja”<sup>3</sup>, wraz z możliwością *własnego* działania, stanowią także tradycyjne wyznaczniki bycia podmiotem w antropologii filozoficznej (por. Haeffner, 2006; Ingarden, 1975).

Jak zaznaczyłam, przyjmowane w tym artykule stanowisko nawiązuje głównie do pierwszej z wymienionych tradycji myślenia o świadomości i jej związku z „ja” i podmiotowością. Ze względu na temat tego artykułu, centralną kwestię stanowi dla mnie problem, jaką faktyczną moc sprawczą można przypisać naszemu poczuciu bycia podmiotem (zarówno w kontekście realnego, świadomego

---

<sup>3</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że tak rozumiana świadomość ma charakter prerefleksyjny i nie podlega werbalizacji. Zdolności te są związane przez Damasio dopiero ze świadomością wyższego rzędu. Podejście takie jest zgodne z intuicjami fenomenologów, wyróżniających tematyzującą świadomość oraz doświadczenie fenomenalne.



wpływu na działanie, jak i realnej, świadomej *wiedzy* dotyczącej siebie samego – jako dwóch głównych przesłanek „bycia podmiotem”). Jak łatwo się domyślić, nie ma jednego zadowalającego rozwiązania tego problemu.

W myśl niektórych koncepcji wysuwanych na gruncie filozofii umysłu, świadomość jako doświadczenie (w które – powtórzmy – nieodłącznie „wpleciona” jest osoba doświadczającego) stanowi nie tylko „odzwierciedlenie” świata, ale także – za sprawą na przykład przyczynowości intencjonalnej – *decyduje* o podejmowanych świadomie działaniach i aktywnościach (por. Bobryk, 1996; Searle, 1999, 1999a). Stanowisko to omawiałam pokrótce gdzie indziej (por. Trzópek, 2003). Także na gruncie psychologicznych koncepcji świadomości rozumianej jako mechanizm regulacyjny kwestia *realności* wpływu na postępowanie naszych świadomych myśli, działań czy decyzji wydaje się mieć znaczenie kluczowe.

Materia ta należy do skomplikowanych, a celem tego artykułu jest – jak już powiedziano – przede wszystkim przybliżenie poglądu przemawiającego przeciw intuicyjnie przekonywującej tezie, że to nasze świadome myśli, przekonania czy intencje stanowią podstawę działania. Te właśnie zdroworozsądkowe wyobrażenia wydają się być poddawane przez część współczesnych badaczy w wątpliwość (por. Churchland, 2002, 2005; Uleman, 2005; Wegner, 2002, 2005; Wilson, 2002).

### III. CZY ŚWIADOMOŚĆ I POCZUCIE PODMIOTOWOŚCI JEST EPIFENOMENEM<sup>4</sup>? PRZYKŁADOWE ARGUMENTY EMPIRYCZNE

Na poparcie tezy, zgodnie z którą świadomość i poczucie podmiotowości to jedynie epifenomeny, wysuwanych bywa kilka spektakularnych argumentów empirycznych – zarówno z kręgu neurobiologii, jak i społecznej psychologii poznawczej.

---

<sup>4</sup> Pojęcie epifenomenalizmu jest związane z paralelistycznymi rozwiązaniami problemu *mind-body*, i jako takie należy do tradycji dualistycznej (tu: zakładającej – obok fizycznej – istnienie niezależnej rzeczywistości natury psychicznej, której jednakowoż nie przyznawana jest moc sprawcza). Większość współczesnych ujęć filozofii umysłu odrzuca dualizm, pozostając na gruncie jakiejś formy monizmu materialistycznego (eliminatywizm, teoria identyczności, dualizm własności itp.). Wobec tego w artykule określenie „epifenomenalizm” używam jedynie w znaczeniu odmawiania mocy sprawczej świadomości, abstrahując od wiązanych z nim rozstrzygnięć ontologicznych.

### 1. *Badania ugruntowane neurobiologicznie*

Istotnych argumentów przeciw utożsamianiu źródeł działania ze świadomością dostarczają zwłaszcza badania tzw. potencjałów gotowości. Wspomnieć tu należy zwłaszcza głośne eksperymenty B. Libeta (1983, 1985). Dotyczyły one wykonywania ruchów dowolnych (np. uniesienia palca czy naciśnięcia przycisku w odpowiedzi na dotyk), którym towarzyszył pomiar ERP (elektrycznych potencjałów wywołanych). Zadaniem badanego było wskazanie na czymś w rodzaju odpowiednio skonstruowanego zegara, gdzie znajdowała się wskazówka w chwili, gdy odczuł on chęć wykonania ruchu. Jednocześnie dokonywano zapisu aktywności mózgowej. Badania te wykazały, że mózg jest gotowy do przeprowadzenia danego ruchu na około 350 milisekund (w odczycie ERP rejestrowany jest wówczas tzw. potencjał gotowości), *zanim* pojawi się świadoma chęć jego wykonania. W innym eksperymencie Libeta badany był proszony o naciśnięcie przycisku w odpowiedzi na dotknięcie na skórze. Czynność ta traktowana była jako dowolna. W badaniu tym istotne są czasy reakcji: wędrówka impulsu (dotknięcia) do kory zajmuje około kilku milisekund. Reakcja badanego (naciśnięcie przycisku) następuje po około 100 milisekundach. Natomiast świadomość dotknięcia rozwija się w ciągu 200 milisekund. Pomiary te wskazują, że reakcja jest uruchamiana w sposób przedświadomy, jakkolwiek jest ona doświadczana jako odpowiedź pojawiająca się *po* świadomym odczuciu dotknięcia (por. Velmans, 2002, s. 18).

Wyniki te można interpretować jako argument przeciw twierdzeniu, że ruch jest inicjowany przez świadomość. Jak zauważa Velmans (2002), jeżeli tak jest w istocie, to można zadać zasadne pytanie, w jakim sensie działanie to jest „świadome” i „dowolne”, skoro przytoczone wyniki wykazują, że ma ono właśnie charakter przedświadomy i jest zdeterminowane przez procesy zachodzące w umyśle/mózgu. Warto przy tym wspomnieć, że sam Libet (1985, 2003) reprezentuje pogląd, że o ile świadomość i świadoma wola nie inicjują działania – to mają one jednak względem niego możliwość weta. Stanowisko to wzbudziło dyskusję, w której starano się wykazać błędność argumentacji Libeta, nie przyniosła ona jednak jednoznacznych konkluzji (por. Velmans, 2002, 2003).

Źródłem interesujących hipotez stały się też eksperymenty nad tzw. rozszczepionym mózgiem. Są to badania zapoczątkowane przez noblistę Rogerra Sperry’ego (1961, 1974), a kontynuowane przez Michaela Gazzanige (por. Gazzaniga, Le Doux, 1978). Rozszczepienie mózgu to zabieg neurochirurgiczny, polegający na przecięciu spoidła wielkiego łączącego obie półkule mózgu i za-

pewniającego między nimi komunikację. Ze względu na fakt, iż impulsy z prawej strony ciała czy prawego pola widzenia kierowane są do lewej półkuli mózgu (i na odwrót), po przeprowadzeniu takiego zabiegu można komunikować się tylko z jedną półkulą pacjenta: tekst lub rysunek umieszczony po lewej lub prawej stronie punktu fiksacji wzroku jest wówczas odbierany przez „przeciwstawną” półkulę. Tak na przykład pacjent, któremu pokazano w lewym polu widzenia pewien obrazek (odbiera go wówczas jedynie prawa półkula), może następnie dobrać do niego, za pomocą swojej lewej ręki (jej ruchem zawiaduje ta sama prawa półkula), odpowiedni rysunek dopełniający. Na pytanie o przyczyny takiego a nie innego wyboru pacjent odpowiada (a raczej odpowiada jego lewa – nieświadoma otrzymanego przekazu – półkula, która dysponuje na ogół aparatem językowym), wymyślając jakiś prawdopodobny dla siebie powód (np. obrazek mu się podoba lub pasuje na jakiejś zasadzie do obrazka wybranego wcześniej). W innych eksperymentach polecenie kierowane do prawej półkuli (np. „idź”) powodowało, że pacjent wstawał i zaczynał iść, a zapytany o powód twierdził na przykład, że chciał pójść się czegoś napić (por. Gazzaniga, 2006). Szczególnie spektakularne efekty uzyskane zostały w badaniach nad pacjentem o inicjałach P. S., u którego lokalizacja ośrodków językowych występowała obupółkulowo (Gazzaniga, Le Doux, 1978). Z punktu widzenia tego artykułu istotne jest to, że pacjenci, o których mowa, nie mają poczucia, że ich zachowanie (tu: wybór określonego obrazka, chód) zostało spowodowane czymś innym niż ich świadomy zamiar czy chęć. Na tej podstawie Gazzaniga wprowadził pojęcie „lewopółkulowego interpretatora”, którego zadaniem jest uczynienie naszych zachowań zrozumiałymi dla nas samych (por. Gazzaniga, 2006). Tak ujmowana świadoma wiedza czy intencja zdaje się pojawiać *po* wykonaniu pewnego działania. Można ją więc traktować jako źródło *interpretacji* obserwowanego zachowania, a nie jako impuls do jego podjęcia.

Jeszcze inna grupa badań koncentruje się na poszukiwaniu neurobiologicznych podstaw naszych zachowań i ich związków ze świadomością lub jej brakiem. Nacisk pada tu na fakt, że świadome *doświadczenie* kierowania własnym działaniem jest generowane – jak inne świadome doświadczenia – przez pewne funkcje i części mózgu i nie zawsze pokrywa się z *realnym* działaniem.

I tak, znane są wypadki, w których doświadczenie sprawstwa i działanie nie pokrywają się. Można tu wspomnieć m.in. tzw. widzenie mimo ślepoty; pozopagnozje – pacjent reaguje reakcją skórno-galwaniczną na znajomą twarz, której na poziomie świadomym nie rozpoznaje; zespół pomijania stronnego – pacjent nie

widzi obszaru po jednej stronie ciała, ale np. z dwóch rysunków domu, które dla niego są takie same, wybiera ten, którego niewidziana świadomie połowa się nie pali itp. Tu także należy niesłyszanie słów kierowanych z „niesłyszanej” – pomijanej – strony, chyba że źródło dźwięku zostaje (pozornie) umieszczone po „właściwej” (tj. dostrzeganej) stronie – wówczas słowa są odbierane (por. Herzyk, 2004).

Zatem, jeśli pewne partie mózgu są uszkodzone, może się zdarzyć, że osoba reaguje prawidłowo, nie jest zaś tego świadoma. Może być też tak, że poczucie sprawstwa nie jest doświadczane, mimo wykonywania dowolnego ruchu (por. np. objawy obcej ręki; Herzyk, 2004). W jeszcze innych przypadkach doświadczenie woli i powodowania ruchu może być obecne, mimo że faktycznie nie podmiot spowodował dany skutek (ruch). Taka sytuacja miała miejsce np. w cytowanych przez Wegnera eksperymentach, gdzie badany – za pomocą systemu luster – odbierał wizualnie obraz ruchów ręki eksperymentatora, które interpretował jako własne (za: Wegner, 2002, s. 42).

Interpretacja przytoczonych przykładów badań może być następująca: doświadczenie woli i faktyczne sprawstwo idą niejako dwoma niezależnymi drogami. Jedno nie jest powodem drugiego, a jedynie tak się składa, że zazwyczaj sobie towarzyszą (por. Pockett 2004; Wegner, 2002).

Warto jednak przywołać alternatywne wyjaśnienie. Skoro istnieją odrębne systemy mózgowo związane z przetwarzaniem nieświadomym i świadomym, to obraz różnych zaburzeń – gdy dochodzi do ich rozdzielenia i dysocjacji (jak np. w zaburzeniach neurologicznych) – może wskazywać na to, że są one wynikiem utrudnionej świadomej i dowolnej kontroli nad procesami nieświadomymi lub utratą możliwości integracji różnych danych (por. Damasio, 2000). Pacjent radzi sobie w ten sposób, że próbuje racjonalizować niespójne dla siebie informacje i działania, co przemawia raczej za istotnym znaczeniem świadomości w normalnym funkcjonowaniu.

Podsumowując, współczesne badania z zakresu neuropsychologii zdają się wskazywać, że większość procesów regulujących funkcje psychiczne przebiega w sposób nieświadomy, natomiast świadomość obejmuje dopiero końcowe rezultaty przetwarzania. Jeżeli tak jest, to – jak pytają niektórzy teoretycy kognitywistyczni – jak możliwe jest świadome kontrolowanie tych subświadomych procesów? Świadome doświadczenie wydaje się pojawiać zbyt późno, by przyczynowo wpływać na procesy, z którymi jest powiązane (por. Gazzaniga, 2006;

Velmans, 2002, 2003). Może to prowadzić do wniosku, że świadoma regulacja zachowania ma charakter iluzoryczny.

## 2. Nieświadoma regulacja zachowania

Wsparcia dla omawianej wyżej interpretacji badań neurobiologicznych, zgodnie z którą procesy psychiczne są w przeważającej mierze nieświadome, dostarczają badania psychologii poznawczej nad „automatyzmami” oraz nieadekwatnością sądów introspekcyjnych.

Badana nad nieświadomą (utajoną) regulacją i procesami automatycznymi prowadzone są zarówno w kręgu społecznej psychologii poznawczej (przegląd badań: Bargh, Ferguson 2000, por. też: Hassin, Uleman, Bargh, 2005; Wilson, 2002), jak i na gruncie „bardziej tradycyjnej” kognitywistyki (por. np. Underwood, 2002). Jedną z podstawowych metod badawczych stosowanych w eksperymentach z tego obszaru jest torowanie (*priming*).

Ogromna i ciągle rosnąca liczba doniesień dotyczy zwłaszcza bezpośredniego wpływu percepcji na zachowanie. Eksperymenty prowadzone w tym nurcie dotyczą m.in. nieświadomego wzbudzenia i realizacji celów, motywów, postaw, zachowań (Bargh i in., 1996; Dijksterhuis, van Knippenberg, 1998; Jarymowicz, Ohme, 2002). Przykładowo, w jednym z często cytowanych eksperymentów osoby badane konfrontowane były – za pomocą układanki słownej – ze stereotypem starości (w układance pojawiały się słowa takie jak np. „siwizna”, „zmarszczki” itp.). Po wyjściu z badań ich uczestnicy szli znacząco wolniej niż badani z grupy kontrolnej (por. Bargh i in., 1996). Inne badanie z tego kręgu wskazuje, że owe nieświadomiane wpływy mogą sięgać nawet głębiej i dotyczyć naszego dostępu do wyższych procesów poznawczych. Dijksterhuis i van Knippenberg (1998) wykazali, że uprzednie myślenie o boiskowych chuliganach (uznawanych potocznie za mało inteligentną grupę) powoduje u badanych gorsze – w stosunku do grupy kontrolnej – wyniki w rozwiązywaniu pewnego quizu. I przeciwnie: myśleniu o cechach właściwych dla profesorów towarzyszy późniejsze polepszenie wyników uzyskiwanych w quizie. Dzieje się więc tak, jakby mentalny dostęp do pewnej wiedzy, zasobów pamięciowych, a nawet możliwości intelektualnych był uzależniony od wpływu sytuacji, z którego to wpływu (w tym z jego zakresu, roli i znaczenia) nie zdajemy sobie sprawy.

Podsumowując można powiedzieć, że podejmowanym przez badanych działaniom często brakuje świadomej intencji zachowywania się w określony sposób. Brak też świadomości tego, że coś poza wiedzą podmiotu ma wpływ na zachowa-

nie. Zdaniem Wegnera (2002, s. 130) eksperymenty tego typu mogą być faktycznym „oknem na przyczynowość umysłową”, w której świadoma wola i przekonanie o świadomym powodowaniu działań są tylko złudzeniem.

Inna grupa badań, sugerująca przewagę procesów nieświadomych nad świadomymi, związana jest z wykazaną przez badaczy słabością introspekcyjnych wglądów. Eksperymenty pokazują, że osoby badane nie zdają sobie sprawy z rzeczywistych powodów modyfikujących ich postępowanie czy postawy. Są też nieświadome roli poszczególnych przyczyn w powodowaniu zachowania. Przykładowo, w jednym z eksperymentów Nisbetta i Wilsona (1977/1995) uczestnicy byli proszeni o wybór jednej z czterech par pończoch (badanych nie poinformowano, że były one w istocie takie same). Okazało się, że decydujące znaczenie w wyborze miała... pozycja pary pończoch w szeregu. Badani uważali jednak, że ich wybór był motywowany określonym walorem wskazanego produktu.

Z badań tych wynika także, że w swoich sądach opieramy się zazwyczaj na ukrytych teoriach przyczynowych, a nie na rzeczywistych powodach zachowań. Na przykład na pytanie: „dlaczego to zrobiłaś?”, odpowiadamy, odwołując się do naszych przekonań dotyczących zachowań ludzi w podobnych warunkach. Realne przyczyny są przy tym zazwyczaj z zasady niedostępne dla naszego poznania. Dzieje się tak, ponieważ analiza i ocena sytuacji, a także inicjacja działania, przebiegają głównie na poziomie subświadomym. To, co uświadamiane, dotyczy jedynie efektów pracy systemów nieświadomych. Gros argumentacji za prezentowanymi tu tezami pochodzi z obszaru badań nad atrybucją i dysonansem poznawczym (przegląd literatury: Nisbett, Wilson 1977/1995).

W swojej ostatniej książce o wymownym tytule *Strangers to ourselves* („Obcy dla siebie”) Wilson (2002) stara się wykazać, że to, co o sobie myślimy, i co tworzy naszą „samowiedzę”, nie jest rzeczywistą samowiedzą. Nasze przekonania dotyczące nas samych mogą co prawda wpływać niekiedy na nasze reakcje podejmowane w sytuacji świadomej kontroli, ale zazwyczaj pozwalają jedynie na przewidzenie reakcji werbalnych (tego, co powiemy). Nie odzwierciedlają natomiast tego, kim jesteśmy na bazie naszych nieuświadamianych postaw, motywów, celów czy cech (czyli tzw. adaptacyjnej nieświadomości, jak nazywa ją Wilson). A to właśnie ona decyduje o tym, co naprawdę robimy. Powoduje to, że nasza samowiedza może odznaczać się niewielką adekwatnością (por. Wilson, 2002; Wilson, Dunn, 2004; Bargh, 2002). Z tego też powodu to, co myślą o nas inni (mający dostęp do obserwowalnych zachowań), i to, co sami o sobie myślimy, może się znacznie różnić.

Brak wiedzy na swój własny temat jest ceną, jaką płacimy za korzyści (takie jak bezwysiłkowość, szybkość i zazwyczaj też adekwatność reakcji) wynikające z posiadania adaptacyjnej nieświadomości (Wilson, 2002, s. 40). Ta źródłowa niewiedza dotycząca siebie samego powoduje zarazem, że dla ludzi naprawdę ważne staje się pytanie: „kim jestem?”.

Z przytoczonych wyżej rozważań można wyciągnąć wnioski, zgodnie z którymi ukryte, nieświadome procesy (czy to pojęte na sposób psychologiczny, czy neurofizjologiczny) modelują nasze świadome doznania. Możemy sobie z tego nie zdawać sprawy i wierzyć, że to my (tj. nasze świadome myśli i uczucia) kontrolujemy i wpływamy na własne działania i wybory. Wiara ta jednak może być złudna. Jeżeli tak się sprawy mają, to przed badaczami kognitywnymi staje problem wyjaśnienia żywionych przez ludzi przeświadczeń o realnym wpływie świadomego „ja” i woli na własne działanie.

#### IV. KONCEPCJA ILUZORYCZNEJ MENTALNEJ KONTROLI DANIELA WEGNERA

Można za częścią cytowanych wyżej badaczy powiedzieć, że o ile świadome i kontrolowane oraz nieświadome i automatyczne procesy różnią się w sposobie, w jaki regulują zachowanie, to bynajmniej nie znaczy to, że te pierwsze nie mają przyczyn i są w jakiś sposób „wolne” (por. Bergh, Ferguson, 2000; Wegner, 2003). Zadaniem stojącym przed naukami poznawczymi jest wobec tego odkrycie determinant i „kontrolerów” procesów świadomych i kontrolowanych. Zamiast „nienaukowego” pytania o podmiot, stawiane są pytania o to, jak to się dzieje, że mamy wrażenie, że to my (nasze „ja”) jest źródłem działania (Wegner, 2005, s. 19). Interesujące jest także to, dlaczego takie „nienaukowe” iluzje i konstrukcje powstają oraz jaki realny mechanizm kryje się za działaniami im przypisywanymi. Najpełniejsza chyba odpowiedź na to pytanie została sformułowana przez Daniela Wegnera w jego często cytowanej, ostatniej książce *The illusion of conscious will* (2002).

Tym, co interesuje Wegnera, jest mechanizm powstawania doświadczenia świadomej woli – przy założeniu, że faktycznie nie ma ona mocy sprawczej. W myśl reprezentowanej przez niego tzw. teorii pozornej (*apparent*) umysłowej kontroli, doświadczenie świadome, w tym wola, jest traktowane jako produkt tych samych subświadomych umysłowych (czy mózgowych) procesów, które są odpowiedzialne za atrybucję przyczyn w ogóle. Ludzie *doświadczają* świadomej

woli wówczas, gdy *interpretują* własne myśli jako przyczynę swoich zachowań. To zaś ma miejsce wtedy, gdy spełnione są określone warunki: (1) myśli odnoszące się do danego działania pojawiają się odpowiednio wcześniej przed samym działaniem (badania sugerują czas 3-30 sekund), (2) są z nim spójne oraz (3) nie istnieje dostępne świadomości alternatywne wyjaśnienie dla podjętego działania (Wegner, 2002).

To, że myśli (w tym: intencje, zamiary) poprzedzają lub towarzyszą działaniu, nie jest dowodem na istnienie przyczynowego związku między nimi. Zawsze może się zdarzyć, że tym, co odpowiada za działanie, jest jakiś inny czynnik. Zdaniem Wegnera (2002) faktycznym źródłem działania jest nieświadomy proces umysłowy. Z kolei inny proces umysłowy, który może (ale nie musi) być powiązany z procesem kierującym działaniem, powoduje pojawienie się świadomych myśli dotyczących tego działania (tj. intencji, przekonań, uczuć itp.).

Można powiedzieć, że istota stanowiska Wegnera sprowadza się do założenia, że świadoma wola czy intencja jest *tylko doświadczeniem*, a nie *przyczyną* (wbrew temu, co się nam może zdroworoządkowo wydawać). „Pozorna kontrola umysłowa – pisze – jest produktem procesu interpretacyjnego, który jest w sposób fundamentalny oddzielony od mechanicznego procesu realnej umysłowej przyczynowości” (Wegner, 2002, s. 96). To umysł (a ściślej: nieświadomy umysłowy proces) powoduje działanie.

Koncepcja pozornej mentalnej kontroli budzi jednak pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim powstaje pytanie o możliwość realnej umysłowej kontroli. Jest ono tym bardziej uprawnione zważywszy, że inna znana teoria Wegnera, dotycząca funkcjonowania ironicznnych procesów umysłowych (por. Wegner, 1994), zdaje się wskazywać, że kontrola taka istnieje.

W teorii Wegnera (1994, por. też Trzópek, 2003) interesuje to, dlaczego w sytuacji stresu czy umysłowego przeciążenia często robimy coś, czego właśnie pragniemy uniknąć. Przykładowo, jeżeli zależy nam, by się rozluźnić i dobrze bawić, zaczynamy odczuwać napięcie. Staramy się uniknąć powiedzenia czegoś niestosownego – i za chwilę popełniamy spektakularną gafę. Winę w takich sytuacjach ponosi, zdaniem Wegnera (1994), nieświadomy monitorujący proces. Odpowiada on za poszukiwanie danych wskazujących na odstępstwo od stanu pożądanego (za realizację zamiaru odpowiada świadomy proces intencjonalny). Gdy świadomość jest z jakiś powodów przeciążona, wówczas dane wyłapane przez proces monitorujący (działający automatycznie, a więc bezwysiłkowo) przejmują kontrolę nad zachowaniem. Jednak, przyznaje Wegner, w sytuacjach



normalnych kontrola umysłowa działa przecież sprawnie: zasypiamy, gdy chcemy iść spać; mówimy to, co zamierzaliśmy powiedzieć itp. Dla Wegnera (1994) wyjściem z pułapki procesów ironicznych jest rezygnacja z chęci świadomej kontroli. Gdy sobie „odpuścimy”, także monitorujący nieświadomy proces przestaje być aktywny i tym samym ustają też efekty paradoksalne.

Ale problem podstawowy, dotyczący też cytowanej wcześniej książki Wegnera (2002), wiąże się z pytaniem: „czy można celowo zrezygnować z iluzji celu, czy też jednostka może jedynie usiąść i czekać, aż utrata iluzji się jej przytrafi?” (Wegner, 2002, s. 333). Konsekwencją teorii pozornej mentalnej kontroli jest bowiem przyjęcie założenia, że świadome myśli *nie mogą* powodować *celowych* zmian w naszym działaniu (w tym umysłowym). Zatem jeśli nawet myśli wpływają – za sprawą jakiegoś umysłowego mechanizmu, nie świadomej woli – na nasze postępowanie, to niemożliwe jest celowe „myślenie inaczej”. Innymi słowy, nie możemy wybrać świadomie naszych myśli (wracając do teorii procesów ironicznych – także tych, by sobie „odpuścić”).

Poniekąd problem koncepcji pozornej mentalnej kontroli może polegać na tym, że sprawę przedstawia się w kategoriach albo–albo. A więc albo świadome działanie i świadomą kontrolę nad tym działaniem traktuje się jako oczywistość, zaś zdarzające się automatyzmy są czymś, co należy jakoś wyjaśnić (co zakłada potoczne zdroworozsądkowe stanowisko). Albo też uznaje się, że faktyczna kontrola nad naszymi działaniami ma charakter automatyczny i subświadomy, natomiast pojawienie się świadomego doświadczenia woli jest iluzją, która domaga się wyjaśnienia. Brak tu stanowiska pośredniego, a próby wyjaśnień w kategoriach albo–albo rzadko okazują się trafne.

W tym miejscu można przytoczyć metaforę, którą posługuje się sam Wegner (2002). Przyrównuje on mianowicie świadomą wolę do kompasu. Jeżeli zapytamy, czy to kompas steruje statkiem, to odpowiedź brzmi: „nie”. Statek ma swoją maszynię. Ale, jak zauważa Wegner, odczyt kompasu – podobnie jak doświadczenie woli – mówi nam coś o operacjach dokonujących się wewnątrz statku. Kolejne pytanie, które aż prowokuje ta metafora (i które nie jest już rozważane przez Wegnera), jest pytaniem o to, czy ruch statku – zapewniany przez jego maszynię – może ulegać zmianie ze względu na wskazania kompasu. Jeżeli uznamy, że tak (bo w przypadku statku tak rzeczywiście się dzieje: kompas służy przecież do określania pożądanego kierunku ruchu), to metafora ta prowadzi do intuicji sprzecznych ze stanowiskiem Wegnera. Mianowicie: świadomość ma wpływ na automatyzmy i może korygować kierunek, w którym toczą się

mechaniczne procesy naszego mózgu. Problemem staje się wówczas też to, kto – i jak – odczytuje wskazówki kompasu oraz kto jest sternikiem. Jak się wydaje, jest to jedna z kwestii, w których – by przywołać przytoczone na wstępie słowa Poppera – postęp poznania rodzi raczej nowe pytania niż odpowiedzi. Do tego zagadnienia wrócę jeszcze w zakończeniu artykułu.

#### V. PRÓBY WYJAŚNIENIA FUNKCJI PODMIOTU, „JA” I ŚWIADOMOŚCI

Jeśli przyjmiemy, zgodnie z omawianym w tym artykule stanowiskiem, że świadomy wpływ „ja” na działanie jest jakimś rodzajem iluzji (lub jest co najmniej mocno „przereklamowany”), to wówczas trzeba zmierzyć się z kwestią funkcji owego złudnego poczucia bycia podmiotem i świadomego doświadczenia sprawstwa. Próby odpowiedzi na pytanie o funkcję świadomego „ja” różnią się stopniem radykalności. Generalnie można uznać, że istnieją trzy podstawowe stanowiska w tej sprawie.

1. Świadomość to doświadczenie, nie sprawca. Zgodnie z omawianym w tym artykule ujęciem, świadomość jest jedynie *doświadczeniem*, a nie *sprawcą*. Odzwierciedla ona dokonywane na poziomie przedświadomym wybory (por. Velmans, 2002; Wegner, 2002). Jednak nie znaczy to, że myśli i uczucia mają charakter jedynie epifenomenalny. Pełnią one istotne – choć innego rodzaju niż się nam potocznie wydaje – funkcje. W wielu wypadkach informują one rzeczywistość – jak zauważają wyżej wspomniani badacze – o przyszłym przebiegu działania, nie będąc jednak jego przyczynami: są rodzajem „przeglądu” tego, co będzie się działo. Jako takie mają znaczenie także z punktu widzenia życia społecznego i komunikacji z innymi. Jednocześnie owo doświadczenie powiązania świadomych intencji, działania i woli jest tym, co – jak pisze Wegner (2002, s. 186) – „przygotowuje narodziny podmiotu”.

Świadoma wola w tym ujęciu jest czymś, co „znaczy” („markuje”) działania jako działania własne. Dzięki temu w pamięci zostają one złączone właśnie z nami i naszą przeszłością. Doświadczenie woli i sprawstwa ma tu charakter czegoś na kształt „poznawczej emocji” dotyczącej „własnego autorstwa” zachowań (tzw. *authorship emotion*, Wegner, 2002, s. 325). Funkcją tego doświadczenia jest zapewnienie ciągłości poczucia bycia sobą (poczucia tożsamości).

Wegner (2002) przywołuje tu popularną w kognitywizmie metaforę komputerową. Mózg i nieświadome mentalne procesy to rodzaj twardego dysku, natomiast

ludzkie ja to oprogramowanie, które jest „autorem” wyświetlanego na ekranie obrazu (ekran stanowi metaforę sposobu, w jaki rzeczywistość jawi się świadomości)<sup>5</sup>. Człowiek bez takiego „wirtualnego podmiotu” byłby czymś w rodzaju *zombie* (przy czym trudno sobie wyobrazić taki stan). Doświadczenie woli, nawet jeśli jest iluzją, jest zarazem tym, co czyni nas istotą ludzką i zapewnia poczucie ciągłości naszego doświadczenia.

2. Świadome „ja” jako interpretator. Zgodnie z innym (choć zbliżonym do poprzedniego) stanowiskiem, świadomość interpretuje działanie i nadaje zrozumiały dla „ja” sens temu, co się wydarza. Zakłada się tu brak bezpośredniego dostępu do własnych mechanizmów psychologicznych (nieostępnych „z zasady”, gdyż opartych na działaniu tzw. adaptacyjnej nieświadomości – por. Wilson, 2002). W związku z tym, chcąc zachować spójne pojęcie samych siebie, zmuszeni jesteśmy do konstruowania narracji na temat przyczyn, celów i motywów swojego aktualnego zachowania. Dokonywane interpretacje przypominają freudowskie racjonalizacje. Zapewniają nam one poczucie spójności i – w wielu wypadkach – ratują nasze dobre samopoczucie i ocenę siebie (por. Gazzaniga, 2006; Wilson, 2002).

Interpretacje dotyczą nie tylko wyjaśniania pojedynczych, konkretnych działań czy zachowań, lecz także „ja” – pojętego jako całość. W tym sensie także naszą samowiedzę można traktować jako interpretującą narrację. Nie ma przy tym jednej właściwej czy prawdziwej autonarracji, podobnie jak może istnieć wiele dobrych biografii tej samej osoby.

W odróżnieniu od wizji postmodernistycznych, narracja w omawianym wyżej ujęciu nie jest w pełni dowolna czy oparta jedynie na kulturowych skryptach. Odnosi się ona do pewnej psychologicznej prawdy. Dobra narracja – podobnie jak dobra biografia – powinna być więc adekwatna w stosunku do swojego podłoża (tu: własnych nieświadomych celów, uczuć, podstaw temperamentalnych itp.). Winna także zapewniać poczucie integracji zmieniających się doświadczeń, a w efekcie – poczucie sensowności życia.

3. Świadomość jako droga do automatyzacji. Kolejny pogląd uwypukla jeszcze inną funkcję świadomości. Zwraca się w nim uwagę na fakt, że często powtarzane świadome zachowania stają się z czasem nawykowe. Świadomość jest więc

---

<sup>5</sup> Wegner przywołuje w tym kontekście tzw. zaburzenia osobowości wielorakich. W zaburzeniach tych, jak pisze, dzieje się tak, jakby nagle następowała zmiana programu operacyjnego i w tym samym ciele pojawiało się inne „ja”, dysponujące inną wizją rzeczywistości i działające inaczej. Skoro takie zmiany są możliwe, to znaczy, że „ja” (wirtualny podmiot) funkcjonuje rzeczywiście jak rodzaj oprogramowania (por. Wegner, 2002, s. 269).

pomocna w nabywaniu określonych automatycznych standardów czy sposobów oceny, myślenia, odczuwania, wydawania sądów, dokonywania wyborów, a także automatycznych działań. Tak nabyte automatyzmy mają (w przeważających wypadkach) znaczną rolę przystosowawczą, oszczędzając naszą energię i zasoby poznawcze. Stąd głównym celem świadomego przetwarzania jest nabycie wprawy, przy której świadomość przestaje być potrzebna, a powstają coraz bardziej złożone nieświadome automatyzmy (por. Bargh, 2005).

Zauważmy zarazem, że to ostatnie ujęcie zmierza w kierunku przypisywania świadomości *realnej* roli sprawczej w naszym funkcjonowaniu (chyba że uznamy, że świadomość sprzyja co prawda automatyzacji, ale tak automatyzowane treści nie są *wybierane* świadomie, a jedynie świadomie *realizowane*, co rzeczywiście zdaje się zachodzić np. w dzieciństwie).

## VI. PYTANIA I UWAGI KOŃCOWE

Przedstawione w artykule stanowisko, zgodnie z którym działania i myśli podmiotu nie są przez podmiot świadomie kontrolowane, może budzić wiele pytań i wątpliwości; niektóre z nich były już wcześniej sygnalizowane. W podsumowaniu chciałabym poruszyć przede wszystkim dwie dyskusyjne kwestie: (1) „kto jest kontrolerem” oraz (2) czy podmiot może być kategorią naukową.

Pierwszy problem dotyczy tego, jak w świetle powyższych stwierdzeń można odpowiedzieć na pytanie: „kto jest kontrolerem”? Innymi słowy: jak możliwe jest podejmowanie decyzji i kierowanie działaniem bez widocznego centrum decyzyjnego, upatrywanego dawniej w „ja”, woli czy podmiocie.

Odpowiedź, jaka najczęściej tu pada, brzmi: decyzji dokonuje – w interakcji z kontekstem sytuacyjnym – organizm jako całość. Zarówno koneksjonistyczne, jak i neurobiologiczne ujęcie procesów zachodzących w umyśle/mózgu nie zakłada istnienia centralnego kontrolera. „Wewnątrz nie ma żadnego «ja», poza mózgiem [siecią, systemem] jako całością” (Churchland, 2002, s. 17). Jednocześnie jest to całość wzajemnie powiązana. Umożliwia ona integrację informacji z różnych źródeł, a także tworzenie nieustannie się zmieniających i wzajemnie oddziaływujących wzorców oceny sytuacji i reagowania organizmu w odpowiedzi na złożone czynniki wewnętrzne i zewnętrzne (por. Churchland, 2002; por. też Damasio, 2000).

W organizmie istotną rolę odgrywa wiele subsystemów, które wspólnie tworzą umysłową architekturę właściwą dla danej osoby. Architektura ta może

być pojęta jako zbiór mentalnych procesów o naturze modułowej lub – jak w ujęciu konekcyjnym – tworzących się na bazie doświadczeń onto- i filogenetycznych prototypowych wzorców pobudzenia. Procesy te spełniają różne funkcje. Są one częściowo niezależne, a częściowo współdziałają lub niekiedy konkurują ze sobą. Tworzą one podstawy tego, co zostało określone jako „adaptacyjna nieświadomość”.

To, co świadome (zauważmy, że jest to „słabsze” czy mniej radykalne stanowisko), może też stanowić jedno ze źródeł informacji w całościowym systemie organizmu (por. Cacioppo i in., 2000; Damasio, 2000). Świadomość czy wola nie są jednak wówczas jakąś „metafizyczną siłą” (por. Baars, 2003), ale pewnym procesem. Procesowi temu przysługuje jakość bycia świadomym (lub dowolnym), która to jakość ma wpływ na to, co i jak się wydarza. Ale to, co staje się (za sprawą określonych mechanizmów czy procesów) świadome, w dalszym ciągu pozostaje wielorako uwarunkowane, a więc tym samym dostępne naukowym (neurobiologicznym czy psychologicznym) badaniom.

Druga z istotnych kwestii, których dotyczy ten artykuł, obraca się wokół pytania o możliwości naukowego wyjaśnienia fenomenów świadomej woli czy realnego podmiotu. Innymi słowy, pojawia się tu pytanie o to, czy „podmiot” może być kategorią naukową (por. Reykowski, 2002). A jeśli tak, to pod jakimi warunkami.

Naukowe (w naturalistycznym sensie tego słowa) ujęcie „ja” czy podmiotu musi się liczyć z koniecznością wpasowania tych fenomenów w naukową wizję świata, w której nie ma miejsca na czynnik „determinujący, ale sam nie zdeterminowany” (Wegner, 2005). Założenie, że istnieje wewnętrzny podmiot (kryjący się pod różnymi określeniami typu: osoba, świadomość, wola czy „ja”), będący przyczyną myśli i zachowań, ma – jak podkreślają teoretycy i badacze omawianego tu kręgu – nienaukową naturę. Obecność podmiotu podważa bowiem możliwość psychologicznych wyjaśnień zachowania.

Ponadto trudno jest na gruncie współczesnej nauki przyjąć, że tylko pewne procesy (tj. te nazywane automatycznymi, nieświadomymi itp.), przebiegają mechanicznie i są zdeterminowane, inne zaś (określane jako dowolne, świadome, kontrolowane) miałyby wyłamywać się spod tych zależności. Jak zauważa Bargh (2005), podstawowa różnica między procesami automatycznymi i kontrolowanymi dotyczy tego, że psychologia odkryła już mechanizmy działania tych pierwszych, a drugich – jeszcze nie. Powoduje to szczególne „skrzywienie” w prowadzonych badaniach: na przestrzeni ostatnich lat rośnie ilość wykazywanych

„automatycznych efektów” (i prawdopodobnie będzie rosła nadal – por. Bargh, Ferguson, 2000, s. 938), zaś sfera badań nad „niewyjaśnionymi przyczynowo” świadomymi działaniami się kurczy.

Wydaje się zarazem, że na gruncie obserwowanej obecnie w naukowej psychologii „tendencji do automatyzacji” wyłania się możliwość nowego rozumienia zagadnień związanych z wolą czy samoregulacją, a także nowy sposób patrzenia na możliwości dokonywania zmian we własnym życiu. Nie ma tu miejsca na rozwijanie tego wątku, ale w szczególności chodziłoby o takie podejście, które – kładąc nacisk na automatyczność dokonującej się regulacji – starałoby się tę automatyczność (i związaną z nią „bezwysiłkowość”) wykorzystać (por. np. Bargh, 2005; Glaser, Kilhstrom, 2005; Velmans, 2003). W ten sposób dawne odwołania do „woli silnej” zdają się ustępować, zaś ich miejsce zajmuje to, co niektórzy badacze nazywają „wolą giętką” (przeгляд stanowisk: Trzópek, 2003). Badacze odwołujący się do „woli giętkiej” zainteresowani są raczej mechanizmami działania „poznawczej nieświadomości” niż świadomie podejmowanym wysiłkiem. Kwestie te zdają się zarazem stanowić specyficzne wyzwanie stojące przed psychologią poznawczą, o ile nie chce ona, podobnie jak wcześniej behawioryzm, ugrzęznąć w czymś, co Reykowski (2002) nazwał „psychologią termostatu”.

Wobec prezentowanych w artykule argumentów negujących rolę sprawczą świadomości można wysunąć nie tylko pytania, ale i kontrargumenty mające oparcie empiryczne. Ich omówienie wykracza jednak poza ramy tego artykułu. Kończąc, chciałabym zwrócić uwagę na to, co było sygnalizowane już wcześniej: istotność dokonujących się obecnie w naukowej psychologii przesunięć.

Wraz z badaniami nad adaptacyjną nieświadomością, wolą czy „ja”, empiryczna psychologia bodajże po raz pierwszy włącza w obszar swoich zainteresowań podstawowe dla człowieka problemy. Pod tym względem wydawała się ona bowiem do tej pory uboga: prób odpowiedzi na nurtujące ludzi kwestie można było poszukiwać raczej w kręgu literatury pięknej czy praktyki psychologicznej niż w podręcznikach czy doniesieniach z badań. Chodzi tu o takie pytania angażujące, jak: kim jestem? w jakim stopniu mogę się poznać? co mną kieruje? dlaczego doświadczam bolesnego rozdziewu między „chcę” a „mogę” i „robię”? Zagadnienia te są coraz częściej przez badaczy podejmowane. Jak pisze o pracach nad poznawczą nieświadomością Roger Hassin, „każde nowe odkrycie badawcze [*piece of evidence*] może mieć rozległe implikacje dla naszego rozumienia świadomości czy, mówiąc bardziej ogólnie, naszego poglądu na to, jak to jest być człowiekiem” (2005, s. 196). W tym kontekście pociągająca może być próba

skonfrontowania pojawiających się we współczesnej psychologii kognitywnej i neurokognitywnej konstatacji z – wydawałoby się istniejącymi na przeciwnym biegunie – perspektywami antynaturalistycznymi (takimi jak hermeneutyczna, fenomenologiczna czy egzystencjalna)<sup>6</sup>, od dawna zainteresowanymi omawianą w tym artykule problematyką (por. Trzópek, 2006). Ale to także temat na odrębną dyskusję.

#### BIBLIOGRAFIA

- Baars, B. J. (2003). How brain reveals mind. Neural studies support the fundamental role of conscious experience. *Journal of Consciousness Studies*, 10, 9-10, 100-114.
- Bargh, J. A. (1999). Automatyzmy dnia powszedniego. *Czasopismo Psychologiczne*, 5, 209-256.
- Bargh, J. A. (2005). Bypassing the will: Toward demystifying the nonconscious control of social behavior. W: R. Hassin, J. Uleman, J. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 37-58). New York: Oxford University Press.
- Bargh, J. A., Chen, M., Burrows, L. (1996). Automaticity of social behavior: Direct effects of trait construct and stereotype activation on action. *Journal of Personality and Social Psychology*, 71, 230-244.
- Bargh, J. A., Ferguson, M. J. (2000). Beyond behaviorism: On the automaticity of higher mental processes. *Psychological Bulletin*, 126, 6, 925-945.
- Bobryk, J. (1996). *Akty świadomości i procesy poznawcze*. Wrocław: Leopoldinum.
- Berthoz, A., Petit, J.-L. (2006). *Physiologie de l'action et Phenomenologie*. Paris: Odile Jacob.
- Cacioppo, J., Berntson, G., Sheridan, J., McClintock, M. (2000). Multilevel integrative analyses of human behavior: Social neuroscience and the complementing nature of social and biological approaches. *Psychological Bulletin*, 126, 6, 829-843.
- Churchland, P. (2002). *Mechanizm rozumu, siedlisko duszy*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Damasio, A. (2000). *Tajemnica świadomości. Ciało i emocje współtworzą świadomość*. Poznań: Rebis.
- Dennett, D. (1991). *Consciousness explained*. Boston, MA: Little Press.
- Dennett, D. (2006). *Słodkie sny. Filozoficzne przeszkody na drodze do nauki o świadomości*. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Dijksterhuis, A. D., van Knippenberg, A. (1998). The relation between perception and behavior, or how to win a game of Trivial Pursuit. *Journal of Personality and Social Psychology*, 74, 865-877.
- Doliński, D. (2002). Samoregulacja – proces dowolny czy automatyczny? W: M. Jarymowicz, R. Ohme (red.), *Natura automatyzmów. Dyskusje interdyscyplinarne* (s. 213-218). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.

---

<sup>6</sup> Pewne próby w tym kierunku są nawet czynione (por. Gallagher, 2004; Varela, 1999; Berthoz, Petit, 2006).

- Dupuy, J.-P. (1999). Philosophy and cognition: Historical roots. W: J. Petitot, F. Varela, B. Pachoud, J.-M. Roy (red.), *Naturalizing phenomenology. Issues in contemporary phenomenology and cognitive science* (s. 539-558). California: Stanford University Press.
- Gallagher, S. (2004). Hermeneutics and cognitive sciences. *Journal of Consciousness Studies*, 11, 10-11, 162-174.
- Gazzaniga, M. (2006). *The ethical brain. The science of our moral dilemmas*. New York–London–Toronto–Sydney: Harper Perennial.
- Gazzaniga, M., Le Doux, J. E. (1978). *The integrated mind*. New York: Plenum.
- Glaser, J., Kihlstrom, J. (2005). Compensatory automaticity: Unconscious volition is not an oxymoron. W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 171-195). New York: Oxford University Press.
- Gollwitzer, P., Bayer, U., McCulloch, K. (2005). The control of the unwanted. W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 485-515). New York: Oxford University Press.
- Haeffner, G. (2006). *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Hassin, R. R. (2005). *Nonconscious control and implicit working memory*. W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh, (red.), *The new unconscious* (s. 196-222). New York: Oxford University Press.
- Herzyk, A. (2004). Mózgowa organizacja procesów nieświadomych – poza dowolną kontrolą. W: G. E. Kwiatkowska (red.), *Wybrane zagadnienia psychologii współczesnej* (s. 199-213). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Ingarden, R. (1975). *Książeczka o człowieku*. Warszawa: PAX.
- James, W. (1890/2002). *The principles of psychology*. New York: Holt.
- Jarymowicz, M., Ohme, K. R. (red.) (2002). *Natura automatyzmów: Dyskusje interdyscyplinarne*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Kolańczyk, A. (1999). *Czuje, myślę, jestem. Świadomość i procesy poznawcze w ujęciu poznawczym*. Gdańsk: GWP.
- Libet, B. (1985). Unconscious cerebral initiative and the role of conscious will in the initiation of action. *Behavioral and Brain Sciences*, 8, 529-566.
- Libet, B. (2003). Can conscious experience affect brain activity? *Journal of Consciousness Studies*, 10, 12, 24-28.
- Libet, B., Gleason, C. A., Wright, E. W., Pearl, D. K. (1983). Time of conscious intention to act in relation to onset of cerebral activity (readiness potential): The unconscious initiation of a freely voluntary act. *Brain*, 106, 623-642.
- Lutz, A., Thompson, E. (2003). Neurophenomenology. Integrating subjective experience and brain dynamics in the neuroscience of consciousness. *Journal of Consciousness Studies*, 10, 9-10, 31-52.
- Maruszewski, T. (2001). Łukasz a powaby psychologii poznawczej. W: D. Doliński, B. Weigl (red.), *Od myśli i uczuć do decyzji i działań* (s. 47-58). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Nisbett, R. E., Wilson, T. D. (1977/1995). Powiedzieć więcej, niż się wie. Sprawozdania słowne o procesach psychicznych. W: T. Tyszka (red.), *Czy powrót do introspekcji?* (s. 59-115). Warszawa: PWN.
- Pockett, S. (2004). Does consciousness cause behaviour? *Journal of Consciousness Studies*, 11, 2, 23-40.



- Popper, C. R. (1998). *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu. W obronie interakcji*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Posner, M., diGirolamo, G. (2000). Cognitive neuroscience: Origins and promise. *Psychological Bulletin*, 126, 873-889.
- Reykowski, J. (2002). Czy w psychologii jest miejsce dla pojęcia podmiotowości? W: M. Jarymowicz, R. Ohme (red.), *Natura automatyzmów: dyskusje interdyscyplinarne* (s. 233-237). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Rumelhart, D. (1993/1999). Architektura umysłu. Podejście konekcyjne. W: Z. Chlewiński (red.), *Modele umysłu* (s. 240-272). Warszawa: PWN.
- Searle, J. S. (1990/1999). Świadomość, inwersja wyjaśniania i nauki kognitywne. W: Z. Chlewiński (red.), *Modele umysłu* (s. 144-177). Warszawa: PWN.
- Searle, J. S. (1995). *Umysł, mózg i nauka*. Warszawa: PIW.
- Searle, J. S. (1999). *Umysł na nowo odkryty*. Warszawa: PIW.
- Sperry, R. W. (1961). Cerebral organization and behavior. *Science*, 133, 1749-1757.
- Sperry, R. W. (1974). Lateral specialisation in the surgically separated hemispheres. W: F. Schmidt, F. Worden (red.), *Neurosciences third study program* (s. 5-19). Cambridge: MIT Press.
- Stachowski, R. (2000). *Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Trzópek, J. (2003). *Problem woli. Między antropologią filozoficzną a psychologią mechanizmów regulacyjnych*. Kraków: Wydawnictwo Societas Vistulna.
- Trzópek, J. (2006). *Filozofie psychologii. Naturalistyczne i antynaturalistyczne podstawy psychologii współczesnej*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Uleman, J. (2005). Becoming aware of the new unconscious. W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 3-15). New York: Oxford University Press.
- Underwood, G. (red.) (2004). *Utajone poznanie. Poznawcza psychologia nieświadomości*. Gdańsk: GWP.
- Velmans, M. (2002). How could conscious experiences affect brains? *Journal of Consciousness Studies*, 9, 11, 3-29.
- Velmans, M. (2003). Preconscious free will. *Journal of Consciousness Studies*, 10, 12, 42-61.
- Wegner, D. (1994). Ironic processes of mental control. *Psychological Review*, 101, 1, 34-52.
- Wegner, D. (2002). *The illusion of conscious will*. Cambridge, MA–London: The MIT Press.
- Wegner, D. (2005). Who is the controlled of controlled processes? W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 19-36). New York: Oxford University Press.
- Wilson, T. (2002). *Strangers to ourselves. Discovering the adaptive unconscious*. Cambridge, MA–London: Harvard University Press.
- Wilson, T., Dunn, E. (2004). Self-knowledge: Its limits, value, and potential for improvement. *Annual Review of Psychology*, 55, 493-518.
- Witwicki, W. (1913/1995). *Psychologia uczuć i inne pisma*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Varela, F. (1999). The specious present: A neurophenomenology of time consciousness. W: R. Hassin, J. Uleman, J. A. Bargh (red.), *The new unconscious* (s. 266-314). New York: Oxford University Press.

- Wojciszke, B. (1995). Ewolucja wyjaśnienia poznawczego we współczesnej psychologii społecznej. W: K. Zamiara (red.), *Materiały z historii psychologii* (s. 346-366). Poznań: Wydawnictwo Uniwersyteckie.
- Zaleśkiewicz, T., Piskorz, Z. (2003). *Mózg, umysł, decyzje. Neurobiologia nie tylko subiektywnego prawdopodobieństwa*. W: T. Zaleśkiewicz, Z. Piskorz (red.), *Psychologia umysłu* (s. 198-216). Gdańsk: GWP.

“WHO IS THE CONTROLLER?”  
AGENT, CONSCIOUSNESS AND “SELF”  
IN LIGHT OF CONTEMPORARY COGNITIVE PSYCHOLOGY

S u m m a r y

Categories such as: “consciousness”, “self”, “agent” – after decades of absence – regain recognition as a specific novelty in the field of cognitive psychology (cognitive sciences and related disciplines: social cognition, cognitive neuroscience, social neuroscience, etc.). In this context, a particular approach towards the person and the nature of his/her actions emerges. The main mark of this approach seems to undermine our commonsense convictions on the man’s functioning as a conscious agent who controls the course of his actions according to his conscious plans, intentions or will: an increasing amount of evidence indicates that complex processes responsible for human behavior do not require awareness; an important class of these unconscious processes is automatic: we are only aware of some of their effects. The text provides a number of empirically grounded arguments (advanced especially in the field of social cognition and neuroscience) in favor of the thesis mentioned above. Some evidence confirms a significant role of so called “cognitive unconsciousness” in various complex mental processes, although this raises some questions. Just to name some of the key difficulties: *Who (if not the conscious “I”) is the controller of one’s own behavior and who guides it? What do we need consciousness for? What is the role of human sense of agency and a subjective experience of the will? And finally, to bring forward the fundamental one: can a scientific theory deal with the category of an ‘agent as such’?*

**Key words:** cognitive sciences, agent, will, agency, consciousness, automatic processes, implicit cognition, apparent mental control, cognitive unconsciousness.